# PAMIĘTNIK GOSPODARSKI.

*Wychodzi co sobota. Cena przedpłaty dla odbierających we Lwowie, w biurze redakcyi, pod l. 881 ¼, wynosi 5 złr. a na prowincyi wraz z przesyłką pocztową i kopertowaniem, 6 złr. m. k. rocznie. Można także prenumerować i półrocznie.*

**N. 6.** **Dnia 10 lutego, 1849.**

### Bogardusa młyn amerykański odśrodkowy.

Poczytujemy sobie za rzecz nader wielkiej wagi obznajomić gospodarzy z wynalezioną machiną, która więcej niż którakolwiek inna, na najrozleglejsze upowszechnienie i uwiadomienie zasługuje: zapowiada bowiem tysiącom ludzi zatrudnienie i nie zostawia nikogo bez chleba, ale tak w właściwem jak i niewłaściwem rozumieniu, tysiącom do kawałka chleba dopomaga. Mamy tu na myśli młyn odśrodkowy uniwersalny pomysłu Bogardusa z Nowego Yorku, zkąd przez p. L. Wolfa na stały ląd się dostał, uzyskawszy w roku zeszłym w państwie Austryackiem patent swobody.

Niezapuszczając się w techniczne szczegóły, *) napomkniemy tylko o znamionach, któremi młyny tej nowej konstrukcyi od innych się różnią, i dlatego właśnie tak cudowne sprawują skutki. Gdy bowiem wszystkie dotąd nam znane młyny na tej polegały zasadzie: że jeden tylko obiegał kamień, gdy drugi był nieruchomy, obracają się tutaj oba kamienie w tym samym kierunku z równą prawie chyżością około swych osi, o jeden cal od siebie odstających. Siła obrotowa zaaplikowana jest tylko do jednego kamienia, ten zaś udziela jej drugiemu przez frykcyę, jako mielące się ciała; tak więc porwane siłą wirową i obiegając w jednym i tym samym kierunku, uskuteczniają oba kamienie proces mełcia.

W miejsce kamieni, które przy innych młynach zwykłą pełnią usługę, wchodzą tutaj w użycie różne płyty obliczone według natury mleć się mającego przedmiotu, jakoto: z lanego i kutego żelaza, a do zboża nawet płyty z porcelany. Płyty te mają ślimakowate wcięcia w rozlicznych kierunkach, które działają nakształt wirujących nożyc, rozcinając i rozłaczając każdy przedmiot sposobem właściwym. Wynalazca zajmując się jeszcze w roku 1832 zastosowaniem tej zasady do młynów, miał nieszczęście, iż pomysł jego przez przeniewierczego robotnika wykradziony i w Anglii naśladowany został, tak jednakże niedokładnie, że wystawione tamże młyny, w zasadzie okazały się mylnemi, w skutku zaś zupełnie niepraktycznemi. Teraz wszakże młyn ten Bogardusa tak okazuje się uproszczonym, w skutkach zaś tak zadowalniającym, nawet przedziwnym, iż z pewnością powiedzieć można, że wkrótce każda wieś, każdy właściciel ziemski, każdy przedsiębierca fabryki posiadać go będą, tak dla zaspokojenia własnych jako i sąsiedzkich potrzeb. Jak olbrzymią siłą działają w mowie będące młyny, dowodzą doświadczenia robione w mennicy wiedeńskiej: na młynku niespełna ośm cetnarów ważącym, którego płyty mielnicze o 21calowej jeno średnicy, zeszrótowały cetnar sinych granitowych kawałków wielkości gęsiego jaja, w niespełna czterech minutach, a w trzech minutach i 20 sekundach w najmielszą zamieniły mąkę.

Dotąd wyrabiane są cztery rodzaje tych młynów:

Najprzód mały ręczny młynek, który na szczególniejszą zasługuje uwagę, gdyż dla taniości i nader szczupłego miejsca, jakie zajmuje (3 do 4 stóp kwadr.), przedewszystkiem ma przeznaczenie przyczynić się do taniości mąki, a przez nią do taniości chleba. Młynek ten waży 2½ cetnara, kosztuje 450 złr. m. k., a mając jeno 13calowe płyty mielące, wywiera o 30 do 40% większy skutek, niżeli młyn zwyczajny z kamieniami 4 stopy średnicy mającemi. W 12 minutach zmielono na nim cetnar kukurudzy, to zaś wraz z szulkami, które wiele odżywnej siły zawierają, a na żadnym innym młynie zmielone być niemogą.

Po nim następuje młynek farbierski, który jeno 160 funt. waży, zajmuje tylko miejsce zwyczajnego krzesła i 500 złr. m. k. kosztuje. Cetnar surowego blejwasu zmielono (dolewając nań oleju) w godzinie na najmielszą blejwasową farbę, co zaledwie 10ciu robotników w dniu jednym uskutecznić jest w stanie.

Trzeci gatunek młynów, *małym siłowym młynem* nazwany, jest właściwie tylko spotęgowaniem siły poprzedniego, potrzebuje siły 2 koni, waży 4 cetnary i kosztuje 750 złr. m. k.

Czwarty gatunek młynów, czyli tak zwany *młyn kruszcowy*, urządzony jest do mełcia najtwardszych ciał, które dotąd opierały się wszelkiemu sproszkowaniu, wymaga siły 4 koni, waży 9 cetn. i kosztuje z okładem 1000 złr. m. k.

Dodać wypada, że płyty młyńskie tak są urządzone, iż nigdy nie potrzebują ostrzenia czyli nasiekiwania: same się bowiem podczas mielenia ostrzą przez nadany im właściwy kierunek; okrom tego każdej chwili dowolnie odmienione być mogą, skoro się zużyją, lub inne na nich przedmioty mielone być mają. Nadzwyczajna zaś szybkość z jaką mielący się przedmiot wydzielony zostaje, jakoteż nieustannie zmieniające się dotykanie płyt mielniczych, robią wszelkie zagrzanie się mielonego przedmiotu tutaj niepodobnem, gdy każdy inny młyn musiałby się przy tak wielkiej szybkości (300 do 400 obrotów na minutę), do największej rozpalić gorącości.

Zebrawszy w krótkości to co wyżej rzekliśmy, toć Bogardusa młyny te ogromne mają przed innemi korzyści, że mniejszej wymagają siły obrotowej, w ruch zaś wprowadzone oszczędzają potrzebnego przy mieleniu robotnika. W miarę zaś wy-

*) W dalszych numerach Pamiętnika podamy rysunek i techniczne opisanie tego młyna.

wartej działalności i osiąganych skutków, znacznie są tańsze od zwyczajnych młynów, dużo prędzej mielą i mogą być do mełcia wszelkich przedmiotów użyte, a wreszcie nie tak prędko się zużywają.

O skreślonych tutaj wypadkach młynów Bogardusa, które w rozlicznych exemplarzach rozchodzić się poczynają w przemysłowym świecie, przekonać się interesowani mogą w Wiedniu na Brigitenau, gdzie p. Leon Wolf z Nowego-Yorku urządził swój zakład fabryczny i gdzie takowe młyny, we wszyskich pomienionych tu odcieniach, w nieustannym znajdują się ruchu.

---

## Rys gospodarstwa szkockiego.

*(Ciąg dalszy.)*

§. 7. *Wielkość gospodarstw i dzierżaw.*

Powierzchnia gospodarstw pospolicie bardzo jest mała: w bliskości wielkich miast zaczyna się ona od 100 do 150, w dalszych okolicach podnosi się do 300 rzadko aż do 500 akrów. Nie ma zatem żadne gospodarstwo więcej nad 400 morgów austr.; jakożjest to istotnie tak wielka przestrzeń, że ją z jednego folwarku prawie dojrzeć i obrobić można. Czynsz dzierżawny jednego akra jest wprawdzie bardzo wielki, jednakże podług miejscowości rozmaity: blisko miast, gdzie wszelkie produkta mają odbyt, wynosi on 70 złr. m. k., blisko żelaznych kolei 60 lub 50 złr. m. k., dalej, gdzie komunikacya nie tak już wygodna, a więc sprzedaż nie tak prędka, 40, 30, 25 złr. m. k. Ztąd można wnioskować o wielkim wpływie miejscowości. Gospodarz wiejski bierze w przecięciu tylko trzy razy tyle za swe produkta, co w Niemczech. Pomimo małych posad ziemskich, rodzina dzierżawcy przecież żyje bardzo przyzwoicie, z czego widoczna jak żniwa obfite być muszą. Wyborne machiny, robotę ręczną znacznie zmniejszające, ustawiczne używanie roli i rozumna oszczędność w rzeczach, w których gdzieindziej jeszcze się wiele trwoni, są zapewne przyczyną, że dzierżawcy nie tylko dobrze wychodzą, ale mogą także i coś oszczędzić.

§. 8. *Ulepszenia.*

Ponieważ ziemia z powodu swej nieprzepuszczalnej spodniej warstwy, tudzież znacznych przeszkód atmosferycznych, po największej części jest mokra albo zimna, starają się zapobiegać temu zakładaniem podziemnych rowków do odprowadzenia wody, nieżałując na to wielkich nakładów: używają do tego dwóch sposobów:

a) *Osuszania wydrążonemi cegłami.* Kopią rowki w roli na 22 cali głębokie, w górze 1 stopę a u spodu 6 cali szerokie, równolegle bieżące, na 18 stóp od siebie odległe. Te wykładają u spodu cienkiemi cegłami, mającemi 24 cale długości, 6 cali szerokości i $^1/_2$ cala grubości; na to kładą cegły w formie wydrążonej panwi, takiejże co spodnie długości i grubości, z czego utworzy się rowek mający cztery cale w przecięciu. Te małe rowki wchodzą do innych, któremi zbierająca się woda zbiega do otwartych rowów. Cegły są drobno podziurawione, aby ściek wodzie ułatwić, ale i prócz tego ścieka ona szparami, będącemi w tem miejscu gdzie cegły jedna na drugiej leżą. Nakrywają je potem słomą, perzem, badylami kartoflowemi, aby ziemia przez dziurki nie wpadała, poczem zasypują ziemią tak grubo, że bez szkody można ją nad niemi orać Gdzie są płyty kamienne, tam się można wyśmienicie obejść bez cegieł. W okolicach zaś gdzie drobnych ryniaków, czyli szobru nie ma, albo i o kamień trudno, któryby tanio potłuc można na drobne kawałki, opisane rowy można napełniać wiązkami cierni, jałowcu, głogu i chrustu.

Koszta na akr wynoszą w Szkocii 70 do 100 złr. m. k. zapewne dla tego tak duże, że wszystkie materyały są drogie, że płaca robotnika jest wielka.

b) *Osuszenie szótrem kamiennym.* Wyżej opisane rowki napełniają się szótrem kamiennym do pewnej wysokości i przysypują ziemią. Ten sposób mniej jest kosztowny ale też i nie tak dobry jak tamten, bo nie daje tyle próżnego miejsca dla ścieku wody.

*(Ciąg dalszy nastąpi.)*

---

## Czy i jakie rośliny handlowe może mniejszy gospodarz z korzyścią uprawiać?

Przed rozwiązaniem tego pytania rozważmy najprzód, jakie korzyści, lub też niedogodności i straty hodowanie powszechnie roślin handlowych posiadaczowi mniejszego gospodarstwa przynieść może.

*Korzyści*: 1) Hodowanie roślin handlowych znacznie przyczynia się do ulepszenia gruntu. 2) W skutek lepszego pognoju i zapobiegliwszej pracy, jednem słowem: powiększeniem sił produkcyjnych można z mniejszego kawałka ziemi, daleko większą wyciągnąć korzyść. 3) Niektóre rośliny handlowe dają się w dogodną dla gospodarza porę pielęgnować, gdyż zachód około nich właśnie w taki czas przypada, kiedy gospodarz innemi potrzebnemi pracami najmniej jest zatrudniony. 4) Inne znów dojrzewają dwa razy do roku, i tym sposobem przysparzają zbioru.

*Niedogodności*: 1) Największa część pomienionych roślin wymaga bardzo dobrej ziemi, wiele pognoju, większego zachodu, sztuczniejszego pielęgnowania i większych nakładów. 2) W stronach kędy się jeszcze trzypolowe gospodarstwo utrzymuje, a po odłogach bydło się pasie, tudzież na polach na drobne parcele podzielonych, hodowanie rzeczonych roślin miejsca mieć nie może. 3) Rośliny handlowe daleko więcej od owadu i niepogody ucierpieć muszą niż cerealia (służące ku pożywieniu). 4) Prócz tego ceny tych płodów tak są niestałe, że dochodu pewnego spodziewać się nie można z pewnością. Jestto okoliczność, na którą posiadacz mniejszego gospodarstwa szczególnie baczyć powinien, ile że mniejsze ilości nie z taką łatwością i nie z takim zyskiem sprzedane być mogą, a przechowanie często z wielką stratą jest połączone. Z tych przeto bezstronnych wywodów można się przekonać: że hodowanie roślin handlowych dla mniejszych gospodarstw tylko wtenczas może być korzystnem, kiedy posiadają grunt doborny i w tej mierze przydatny, i kiedy mają łatwą i pewną sposobność sprzedania swoich płodów; naprzykład do jakiej bliskiej fabryki. W większych posiadłościach zaś hodowanie tych roślin mogłoby przynieść znaczne korzyści. Nie można jednak uprawy ich szczególnie polecać,

aby inne zatrudnienia przez to nie ucierpiały, ile że pielęgnowanie rzeczonych roślin wymaga wielkiej znajomości, ciągłego starania i wiele rąk. Jakoż ta gałęź gospodarstwa powinna pozostać na ubocznym względzie.

Wymienimy teraz rośliny najwięcej pokupne.

*Len i konopie.* Gdzie tylko dobroć ziemi dozwala hodowania tych roślin, tam nie wypada tego zaniedbywać. Len i konopie były niegdyś u nas osobnem źródłem dostatków, teraz przynajmniej należałoby choć dla własnej potrzeby dostateczną ilość roślin tych produkować.

*Rośliny wydające olej.* Przed rzepakiem i tłuską siewną, a nawet przed makiem, udającym się i na lekkim gruncie, zasługuje słonecznik na pierwszeństwo: gdyż udaje się na każdej ziemi i wymaga tylko słonecznych promieni. Mianowicie najdogodniejszą jest rzeczą obrzeżać nim pola, łąki, grządki, gdzie nie tylko ku ozdobie służy, ale nawet dawniej nieprzynoszące żadnego pożytku smugi zapełnić może. Ziarnka jego wydają doskonały olej i tuczą drób; makuchy zaś chciwie przez bydło jedzone dają pognój szczególnej dobroci. W okolicach kędy brak drzewa opałowego, łodygi słonecznikowe są dogodnem paliwem. Równe też korzyści przynosi pielęgnowanie gorczycy.

Uprawa rzeczonych roślin, jakoteż chmielu i t. p. może być w każdem miejscu korzystną i zaspakaja zarazem wiele potrzeb domowych.

*Rośliny farbierskie* wymagają zazwyczaj ziemi najlepszej, wiele pracy i zabiegów, szczególnie zaś kosztownych przyrządzeń. Z tych przyczyn równie w wielkich jak i w pomniejszych gospodarstwach pielęgnowanie podobnych roślin nie może przynieść odpowiednych korzyści.

*Surogaty kawy i cukru.* Prócz sadzenia buraków i siania cykoryi, pielęgnowanie innych surogatów jest czczą zabawką, i nie należy do zakresu tego pisma. Hodowanie obydwóch pomienionych roślin korzonkowych, opłaci się tylko w bliskości fabryk. Jednak nie najszczególniej, wyciągają bowiem za wiele soków ziemnych i jeśli często dobre pognojenie nie następuje, czynią ziemie jałową. Produkcya tychże mierna, a mianowicie na pokarm dla bydła byłaby przeto daleko korzystniejszą.

Dla takich rodzin, które mają dosyć i czasu i rąk do pracy sposobnych, uprawianie roślin handlowych byłoby jeszcze najkorzystniejszem zatrudnieniem.

## Korespondencya.

Trzy numera pisma twego szanowny redaktorze odebrałem, i jeżeli początek tak dobry, ciąg dalszy bardzo wiele obiecuje dla rolnictwa dobrego. Wielu gospodarzy w głowę zachodzi: myślą że bez powinnej roboty gospodarować nie można. Panowie ekonomowie nahajki pozawieszali na kołkach. Jeżeli z rewolucyi w świecie politycznym co będzie dobrego? tego przewidzieć nie można, ale że w świecie rolniczym rewolucya wiele zmian zrobi na lepsze, to każdy rozsądny przewidzieć może. Lud wolny i mający prawo własności, bierze się już teraz do ulepszenia swego bytu: gnoi, wcześnie zasiewa i wcześnie zbiera. Pan surdutowy musi się wziąć także do pługa i uczyć się gospodarować, jeżeli nie chce, aby jego mienie dostało się włościaninowi i klasie średniej przemysłowej. Pierwsza rzecz zregulowanie gruntów i oddzielenie zupełne od włościan. Niech włościanom dadzą grunta blisko wsi, a sobie niech dalsze wezmą, inaczej włościanie na regulacyę nie zezwolą. *) Druga, podzielić na małe folwarki po 200 lub 150 morgów ze stosowną ilością bydła, sadem i pasieką. Takie folwarki można albo trzymać na siebie, lub arendować na lat najmniej 15. Wynagrodzi cena wydatek na pobudowanie folwarku. Podzielić na ręce i przemienne zaprowadzić gospodarstwo. Wszystkie podobne projekta pismo waćpana podawać powinno. *Qui habet aures ad audiendum audiat.*

Czerwonogród, 31 stycznia, 1849. *X. J. F.*

## Doświadczenie w tuczeniu drobiu.

*Sace* z Newchatelu doniosł akademii paryzkiej następujące doświadczenie. Kury którym do karmi mieszano nieco kredy, niosły nadzwyczaj białe jaja; od kur żywionych pokarmem, do którego zamiast kredy dodawano ziemi wapiennej, w niedokwas żelaza obfitej, łupa na jaju była pomarańczowa. Kilka kur samym tylko jęczmieniem karmionych, niosły się źle i wyskubywały sobie pierze. Gdy do jęczmienia domięszano trochę posiekanego pierza, kury jadły żarłocznie i trawiły wybornie, a gdy się dodało trochę mleka, zaczęły się nieść i przestały się wyskubywać. Sace tłómaczy to postępowanie zwierząt z popędu jaki mają do pożywienia w saletrorodowe części odfitującego.

## Sposób wywabiania plam z podłogi.

Weź 2 funty rzecznej *wody* i wpuszczaj w nią zwolna ½ f. wzmocnionego *kwasu siarkowego;* gdy ten płyn przez to rozgrzany ochłódnie, wlej do butelek; służyć może na czas długi, a gdy plamę z atramentu lub t. p. wywabić zechcesz, każ wymyć to miejsce ciepłą wodą z piaskiem, a potem nalej tego płynu tyle żeby się plama zakryła; gdy po kilku godzinach plamy znikną, każ znowu wymyć podłogę. Plamy z oleju, masła, lub jakiejbądź tłustości, tak się wywabiają: weź glinki *bolusem* zwanej, utłucz na proszek w moździerzu i rozczyń wodą jak rzadkie ciasto. Tą masą zakryj plamę, a gdy wyschnie, połóż na niej *bibułę* i póty pociągaj gorącem żelazem, póki cała tłustość w glinę nie wsiąknie. W niedostatku *bolusu* można i zwyczajnej gliny użyć.

## Ćwikła na sałatę.

Ćwikła na sałatę smaczniejszą będzie, jeżeli zamiast gotować, wstawi się do gorącego pieca i dopóty tam zatrzyma aż nie zmięknie: bo w takim razie wszystek sok w niej pozostanie.

*) To byłoby niesprawiedliwością. Włościanin usamowolniony i naraz tylu dobrodziejstwy obsypany, powinien być zmuszony prawem do przyjęcia regulacyi gruntu. W xięstwie poznańskiem przy seperacyi najlepsze grunta zostawiono dworom, a włościan przenoszono wraz z zabudowaniami na odleglejsze i pustsze pola, aby mając teraz dość wolnego czasu, takowe uprawiali i do stanu urodzajniejszego przyprowadzali. Prawo takie opiera się, jak widoczna, na zasadach ekonomii krajowej, dobrze pojętej i do potrzeb miejscowych zastosowanej. *P. r.*

*

## WIADOMOŚCI HANDLOWE.

*Sokal, 1 lutego.* Ruch handlu zbożowego w okolicy Bełza, o tym czasie co roku zwykle mocno ożywiony, teraz zupełnie ustał. Za granicę Bugiem tego roku nie spławiać nie będą; z obwodów zachodnich, dokąd w ostatnich trzech latach znaczna część zboża przez Rawę i Jarosław wychodziła, nie ma żadnego dopytywania; przytem burzliwe stosunki w sąsiedztwie ku południowi, — wszystko to zatamowało całkiem spekulacye handlu na większy rozmiar, tak iż tylko włościanin po parę korcy lub ćwierci na targi do miasteczek wywozi i miejscową potrzebę zaspokaja. Dlatego i o cenach pewnego trudno co donieść: są bowiem chwiewne według możności jak je na konsumencie wytarguje, a i tych za rzeczywiste uważać nie wypada, ile że w większych partyach po dworach zboża dobrze czyszczonego po takowych trudnoby dostać. O hurtownej sprzedaży od parę tygodni w okolicy tutejszej nie słychać. Ceny targowe w Sokalu były d. 28 stycznia r. b. następujące: korzec pszenicy 11, żyta 7½, jęczmienia 7, hreczki 7, grochu 8½, owsa 4¼ złr. w. w. Owsa trudno dostać, ile że po dworach nie tylko nie ma nikt do sprzedania z powodu powiększonych inwentarzy, ale nadto w wielu miejscach dwory same go kupują. Podobnież daje się czuć brak paszy; sążeń siana pięknego zaledwie za 16 złr. m. k. i to z trudnością dostać można. Za okowitę dają po 15 kr. m. k., lecz małemi tylko partyami kupują na okoliczne szynki. Brak coraz większy zdawkowej monety bardzo tamuje wszelki handel, a włościanin woli z niezbytym towarem nazad wracać, niż zań wziąść papier. Czyli Bugiem na wiosnę drzewo do Gdańska spławiać będą? teraz jeszcze wiedzieć nie można: spekulanci bowiem mając kupione, a w części już i obrobione drzewo po lasach, dla niepewnych wiadomości z Gdańska i braku sannej drogi, nie sprowadzali dotąd takowego na lądy w Krystynopolu, Wulce i Sokalu. *N.*

*Brody, 2 lutego.* U nas gospodarstwo mnóstwo przykrości a żadnych korzyści nie przedstawia. Demoralizacya między ludźmi kompletna. Ceny zboża mocno spadły, dzięki otwarciu granicy, i reszta pieniędzy brzęczących do Rosyi wyjdzie. Bankructwo kompletne nas czeka. Pszenica płaci się u nas po 11 złr., żyto, jęczmień, groch i proso po 7½, hreczka po 6, owies po 4 do 4 złr. 15 kr. w. w. Sprzedaży jednak nie ma: bo kupcy przez otwarcie granicy potracili. Jęczmień w Brodach był przed otwarciem granicy 11 złr. teraz stoi na 8 złr. w. w. *S.*

*Bochnia, w końcu stycznia.* Ceny produktów na ostatnim targu były następujące: korzec pszenicy 14 złr., żyta 11, jęczmienia 8, owsa 4, grochu 12 złr. 24 kr., jagieł 20 do 22, ziemniaków 5, koniczyny czerwonej 45 złr., cetnar siana 20 kr., słomy 12 kr., sąg drzewa bukowego 16, brzozowego 12½, jodłowego 10, sosnowego 11½ złr., kwarta krup pszennych 24 kr., perłowych 21, tatarczanych 24, jęczmiennych grubych 8, średnich 9, drobnych 10, kwarta fasoli 8 kr., mąki pszennej pięknej 9 kr., tatarczanej 12, funt masła 36, słoniny 50, kwarta smalcu gęsiego 1 złr. 40 kr., funt mięsa 9 kr., łoju 33 kr., beczka piwa 13 złr., garniec okowity 30⁰ 2½ złr. w. w.

*Nowy Sącz, 28 stycznia.* Miasto mroźnej, twardej i śnieżnej zimy, mamy marcowe powietrze. Śniegi w górach potopniały, lody ruszyły, a wezbrane wody łącznie z grubą krą niemałe poczyniły szkody. Stan takiego powietrza zatrważa gospodarzy: bo słusznie obawiać się można poźnej i śnieżnej wiosny, a ztąd i uszkodzenia, to jest wyprzania ozimin, które dotąd jeszcze bardzo dobrze wyglądają. Przysłowie starych gospodarzy: »*że gdy nie było śniegu w czasie ubywania, spodziewać go się trzeba w czasie przybywania*« zawsze się sprawdzało, czego najlepszym dowodem rok 1845. Co do widoków handlowych zbożem, radbym przesłać pomyślną wiadomość; ale na to się jeszcze dotąd nie zanosi: hurtownego handlu prawie nie ma, a cała sprzedaż ogranicza się na miejscową potrzebę. Na ostatnim targu płacono za korzec pszenicy najpiękniejszej 6 złr., żyta 5, jęczmienia 3 złr. 36 kr., owsa 1½, grochu 5 złr. 36 kr., bobu 5 złr. 12 kr., ziemniaków 2 złr. m. k. O koniczynę nibyto pytają, cena atoli jej nie odpowiada słusznym oczekiwaniom i widokom producentów, nie dają jeno 18 złr. m. k. za korzec. Okowita spadła z ceny, dziś stoi na 54 do 56 kr. m. k. za garniec 31⁰. Bydło popłaca i niezawodnie jeszcze czas dłuższy popłacać będzie: bo woły nasze na targowicy austryackiej jeszcze jakiś czas od konkurencyi węgierskich wolne będą: gdyż w obecnych okolicznościach mało kto w Węgrzech myśleć może o wykarmie wołów. *Ż.*

*Londyn, w drugiej połowie stycznia,* Widoki co do ceny zboża poprawiają się i jest wszelka nadzieja, że od 1 lutego zboże pójdzie w górę, a to z tych powodów: raz że cło na 1 szyling na kwarterze zniżone będzie; powtóre, iż młynarze, którzy wstrzymywali się byli przez ostatnie półroku z kupnem zboża w mylnej nadziei niższych cen, teraz zmuszeni są kupować, aby potrzebie zadośćuczynić i młyny swoje zatrudnić. Na wełnę jeszcze lepsze są widoki, nie pomylimy się gdy powiemy, że wszelka wełna będzie miała pokup: bo fabryki angielskie poodbierały znaczne zlecenia, tudzież że w przeszłym roku fabryki niemieckie i francuzkie po największej części spoczywały. Na *mierne* i *średnie* gatunki wełny zdaje się że największy będzie pokup: gdyż najwięcej teraz w Anglii taniego sukna robią, co się da wytłómaczyć przez ogólny wzgląd na potrzebę ograniczenia się w zbytkowych wydatkach. Kto ma wełnę do zbycia, niechaj się stara dostawić ją do Anglii przed czasem niemieckich jarmarków wełnianych: bo wtedy naturalnie większy dowóz zniży ceny.

*Lwów, d. 9. lutego.* Ceny targowe są następujące: korzec pszenicy 13 złr. 28 kr., żyta 10 złr. 5 kr., jęczmienia 9 złr. 22 kr., owsa 5 złr. 30 kr., hreczki 9 złr. 9 kr., grochu 11 złr. 12 kr., kartofli 5 złr., siana cetnar 3 złr. 8 kr., słomy 1 złr. 58 kr., drzewa bukowego sąg 23 złr., sosnowego 19 złr., kwarta krup drobnych 20 kr., perłowych, 40 kr., jęczmiennych 8 kr., jaglanych 12 kr., hreczanych 10 kr., kwarta mąki pszennej 10 kr., żytnej 8 kr., kwarta piwa 10 kr., wódki 45 kr., funt masła 42, łoju 18 kr., mięsa 10 kr. w. w.

### KURS LISTÓW ZASTAWNYCH.

| | | |
|---|---|---|
| Galicyjskie | za 100 złr. | 103 złr. 30 kr. |
| Polskie | » 100 złp. | 97 złp. |
| « nowe | « « « | 96¼ |
| Poznańskie | « 100 « | 96¼ |
| « nowe | « « « | 81⅜ |

Tutaj za Listy zastawne Królestwa Polskiego za 100 złp. żądają 25 złr. 20 kr. m. k., a płacą po 25 złr. m. k.

### Kongres rolniczy w Wiedniu.

Pod koniec bieżącego miesiąca odbędzie się kongres rolniczy w Wiedniu, na który p. Minister rolnictwa i górnictwa wezwał wszystkie towarzystwa gospodarcze, ażeby deputowanych wysłały. O liczbę i sposób wyboru ich mają się porozumieć z Naczelnikami krajowemi. Deputowani mają być wszechstronnie obeznani z potrzebami gospodarstwa krajowego. Kongres ten będzie prostem porozumieniem się najznakomitszych gospodarzy z wszystkich prowincyi. Każda prowincya może wysłać najwięcej sześć osób. Na kongresie tym p. Minister poda pod obradę zasady na jakich mają być uorganizowane władze rolnictwa krajowego, nauki ekonomicznej, urządzenia lasów, tudzież regulacyi gruntów.

### UWIADOMIENIE.

Gdy z powodu wyjątkowego stanu, w jakim się nasz kraj znajduje, tegoroczne zimowe zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, stosownie do §. 52 ustaw, w swoim czasie, to jest ostatnich dni stycznia odbyć się nie mogło, przeto Prezes rzeczonego Towarzystwa w dopełnieniu swego obowiązku, ma zaszczyt uwiadomić, iż tegoroczne ósme z kolei zgromadzenie walne, odprawi się d. 1 i następ. marca, o godzinie 10 zrana, w gmachu Zakładu n. im. Ossolińskich, na które szanownych Członków niniejszem uprzejmie zaprasza.

We Lwowie, d. 9 lutego 1849 r.

*Leon Xiążę Sapieha.*

Odpowiedzialny Redaktor Stanisław Przyłęcki.

*W drukarni zakładu narodowego im. Ossolińskich.*